Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na miesiąc styczeń na poczcie: 517000,— mk. w ekspedycji: 517000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 10000 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 25 grudnia 1923 r. | № 148

„Bóg się rodzi - moc truchleje”

Oto pełne znaczenia wyrazy, jakiemi rozbrzmiewa hymn zwiastujący przyjście na świat Boga-Człowieka, ucieleśnienia najwznioślejszej idei, jakie kiedykolwiek objawiły się na ziemi, najpotężniejszych natchnień, co przeniknęły ducha ludzkości. Jakże wiele się wyraża w tych kilku słowach, stanowiących początek hymnu na cześć Zbawiciela.

Oto z niedostępnych dla słabego śmiertelnika, nieodgadnionych i niepojętych, a tylko przeczuwanych tajników Wszechmocy spływa na świat pomiędzy ludzi Potęga nad potęgami, wobec której nikłą i marną jest wszelka siła doczesna, truchleć i wcześniej czy później ukorzyć się musi, choćby niewiem jak rozzuchwalona zwodniczem powodzeniem i w swej zatwardziałości rozpasana. „Bóg się rodzi — moc truchleje” jakiż to groźny napomnienia głos dla gwałcicieli przykazań Boskich i praw człowieczych, dla przeniewierców prawd chrześcijańskich i świętokradców, znieważających narodowych świętości ołtarze! — Wierzmy w to, że maluczko, a struchleje, a w proch się rozkruszy i rozsypie wśród przerażenia każda moc bezbożna, nie oparta na fundamencie sprawiedliwości, na podstawie przykazań, które nadał sam stwórca ludzkości, padnie w gruzy każda moc, co wielką prawdę o miłości bliźniego haniebnie depce i zniweczyć pożąda.

Taka nadzieja i wiara w Wszechmoc Bożą w dzień uroczysty Narodzin Chrystusowych szczególnie silnie odzywa się w sercach szarpanych rozterką wobec dzisiejszych czasów nienawiści klasowych, waśni partyjnych i ogólnego rozstroju gospodarczego w tak gorąco wymodlonej i krwią zdobytej wolnej Rzeczpospolitej.

Ale daremne piekła wysiłki! Światło rozniecone przed dziewiętnastu wiekami przedzierało się zawsze i przedzierać się będzie w przyszłości przez wszelkie mroki, aż nadejdzie czas, wierzmy, że niezadługo, gdy gwiazdka Chrystusowa, dziś gwiazdka nadziei i wiary, zabłyśnie nam blaskiem tryumfu i wesela. Z taką myślą wespół z całym prawdziwie chrześcijańskim światem. Wznieśmy serca nasze do Boga, a siadając przy blasku gwiazdki Bożej na okół wigilijnego stołu i dzieląc się opłatkiem podług starego zwyczaju, pomyślmy, że oprócz pokarmu dla ciała, potrzeba nam chleba duchowego i narodowego. Łamiąc opłatek, pamiętajmy, że nasze młodsze pokolenie pragnie tego chleba, że o niego woła, że go mieć musi, jeżeli chcemy, aby w niem odżyły te same uczucia, z jakiemi dziś sobie wzajem i całemu społeczeństwu polskiemu wołamy:

„Dosiego Roku!“

Redakcja.

Cele i zadania nowego rządu

Warszawa, 21. 12. Na wstępie wczorajszych obrad Izby poselskiej premjer i min. Skarbu Wł. Grabski wygłosił dłuższe expose, w którem rozwinął program, cele i zadania nowego rządu, który przedewszystkiem starać się będzie przy naprawie Skarbu o zogniskowanie wysiłków własnych społeczeństwa, by mogły one kraj wyprowadzić z obecnego, ostrego stanu krytycznego.

Premjer podkreślił, że naprawa Skarbu wymaga bezwzględnie atmosfery pokojowej, z tego więc względu Rząd w swojej pracy sanacyjnej trzymać się będzie ściśle kierunku pokojowego tak w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej, bacząc na bezstronność w zakresie wszelkich zagadnień, dzielących dziś społeczeństwo na wrogie obozy. Rząd więc starać się będzie o łagodzenie i odkładanie najbardziej spornych spraw do czasu, gdy naprawa Skarbu stanie się faktem dokonanym.

Po przedstawieniu całego szeregu sposobów i dróg, niezbędnych ku naprawie Skarbu, premjer w końcu podkreślił z naciskiem, że celowe wykonanie programu sanacyjnego wymaga przyspieszonego działania ustawodawczego w różnorodnych dziedzinach, związanych z zapewnieniem dochodów skarbowych, oszczędności państwowych oraz reformą finansową. W tych zamierzeniach osłabienie tętna pracy grozi zupełnem niepowodzeniem w wykonaniu programu naprawy.

Z tej przeto racji Rząd zwróci się jeszcze w piątek do Sejmu z wnioskiem o uchwalenie na przeciąg roku szczegółowych pełnomocnictw dla Rządu, nieodzownych w celu przeprowadzenia sanacji skarbowej i reformy walutowej.

Albowiem z tak ostrego kryzysu finansowego, w jakim Polska jest pogrążona, żaden kraj w drodze normalnego toku sprawy nie zdołał jeszcze się wyzwolić. Niedomagania finansowe naszego kraju oddziałały już na niektóre umysły w sposób tak deprymujący, że w ostatnim czasie pojawiać się zaczęły trwożne przypuszczenia, jakoby jedynem wyzwoleniem z kryzysu stać się mógł rodzaj opieki finansowej nad Polską obcych potęg.

Premjer zapewnia, że gabinet uczyni wszystko, aby do takiej ewentualności nie było żadnych podstaw — atoli innej drogi dla uniknięcia tej ewentualności niema, jak w pełnomocnictwach dla Rządu.

Swoje oświadczenie premjer zakończył słowami:

Polska ma bilans handlowy korzystny. W Polsce rany zadane życiu gospodarczemu przez wojnę są przeważnie zagojone. Przemysł i Rolnictwo w znacznym stopniu są odbudowane. Rolnictwo, mianowicie, cieszy się w roku bieżącym obfitym urodzajem Jest to chwila, w której nie jest rzeczą dopuszczalną, abyśmy wątpili we własne siły, a w której zwrócić musimy cały wysiłek dla sanacji i reformy. Nikt inny jak Rząd, taki czy inny, ale Rząd jest powołany do pokierowania temi siłami!

Pożyczki Francji dla Polski i Jugosławji

Podczas dyskusji w senacie pod projektem ustawy udzielenia Polsce 400 miljonów fr. kredytu, senator Des Tour Nelles de Constant oświadczył, że pragnie, aby senat przyjął ten projekt przez aklamację wyrażając w ten sposób poszanowanie dla młodych narodów, które wspólnie z narodem francuskim przelewały krew i poniosły tyle straszliwych prób. Mówca zaznaczył, że głosowałby za projektem z całem entuzjazmem, gdyby kredyt zużyto na podniesienie państwa, wyrażając żal, że zużyty będzie on na zakupienie broni. Odpowiedział Poincere, że Francja nie chce i nie może pozostawić swych przyjaciół bez broni. Senator Des Tour Nelles do Constant wyraził jeszcze obawę, czy Francja w obronie przyjaciół nie będzie musiała zdobyć się na większe poświęcenie, stwierdzając, że w stosunku do nich Francja bierze na siebie odpowiedzialność W głosowaniu projekt przyjęto. Tak samo przyjęto projekt 300-miljonowego kredytu dla Jugosławji.

* W piątą rocznicę powstania Wielkopolskiego w czwartek, 27 bm. odb. się **Uroczysty obchód** z następującym programem: o godz. 9 z rana naboż. w kościele parafj. za poległych powstańców. Uprasza się wszystkie Tow. o wzięcie udziału w nabożeństwie ze sztandarami. O godz. 8 wiecz. w sali p. Knechtla „Wieczornica“ połączona z uroczystą akademją Ligi Obrony Powietrznej Państwa na której program złożą się: Słowo wstępne - Odczyt o zadaniach L. O. P. P. - Deklamacje - śpiew Tow. Lutni oraz produkcje ork. 68 p. p. O udekorowanie domów sztandarami i nalepkami inwalidzkiemi uprasza się Szan. Obywatelstwo.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 24-go grudnia 1923 r.

* **Z powodu świąt Bożego Narodzenia ukaże się następny numer „Orędownika” w piątek wieczorem z datą na sobotę.**

* **Z dniem 22 grudnia 1923** podwyższa się taryfę Wrzesińskiej Kolejki Powiatowej tak osobową jak towarową o dalsze 100 %.

* **Miniony tydzień przedgwiazdkowy** obfitował w urozmaicenia jakby na przekorę brzydkiemu powietrzu, które w tych nadwyraz trudnych czasach chciało nas doszczętnie przybić i przygnębić. Urządz. przez szkołę Wydziałową wystawa swojskich choinkowych robotek zadowolić musiała bezsprzecznie Zwiedzających — a było ich dużo. Rozświetlone oczęta naszych najmilejszych wyszukiwały na trzech olbrzymich choinkach rozwieszone i bajecznie kolorowo oświetlone cuda jak z bajki najpiękniejszej, zmuszając matki do zakupna. Dowodem, że dyrekcja szkoły dobry pomysł swój, aby te drobne cuda zgrabnemi rączkami uczennic wykonane, pokazać światu, była liczna frekwencja i zainteresowanie się wystawą. Wcale poważny zbiór z wystawy przeznaczony był na zakupno fortepianu dla szkoły i powiększył fundusz fortepianowy znacznie. — W niedzielę ubiegłą urządziła szkoła powszechna konferencję rodzicielską połączoną z występami młodzieży szkolnej. Sypały się jak z rogu obfitości deklamacje i śpiewy ku ogólnej uciesze zebranych rodziców, dumnych ze swych pociech. Po pierwszej części programu nastąpił drugi — „Wywiady“. Zebrane grono nauczycielskie objaśniało rodzicom o brakach u dzieci, w czem je należy przypilnować, aby postępy robiły. P. rektor Gawęcki w swem przemówieniu prosił o zbliżenie się rodziców do szkoły i współpracę w wychowaniu, wychodząc z założenia, że jak sobie młodzież wychowamy, takich obywateli mieć będziemy. Po uroczystości szkolnej otworzył p. rektor zebranie Ligi katolickiej. Ks Berger miał odczyt o celu i najbliższej działalności Ligi. Zebrani przyjęli rezolucję przedłożoną dotycząca konfiskaty dóbr kościelnych przez ustawę parcelacyjną. — W środę urządziło koło amatorskie oficerów 68 p. p. wieczór artystyczno-muzyczny na cele oświatowe żołnierzy 68 p. p. Na nadzwyczaj udany wieczorek złożyły się dwie jedno-aktówki „Pokój do wynajęcia“ i „Dzieci muzy“. Obiedwie drobnostki sceniczne odegrali amatorzy z taką werwą i przejęciem się sztuką i powierzonemi rolami, że nie lepiej zrobili by to zawodowi artyści. Jednem słowem trudność dla krytyka, który chętniej krytykuje by to łatwiej jak chwali a tu niema innego wyjścia jak dać uznanie całemu zespołowi amatorskiemu. Ppor Szał z swym zespołem orkiestrowym pieścił uch słuchaczy w II. części programu i w międzyaktach.—Tydzień kończy wczorajsza niedziela — gdzie idą w zawody Tow. Czerw. Krzyża z Tow. „Ochronki“ o załagodzenie biedy i danie możności dziatwie niezasobnych: tak źle jeszcze uposażonych rodzin inwalidzkich oraz najmniejszym naszym milusińskim możność spędzenia gwiazdki przy choince. Czerwony Krzyż z swą prezesową-protektorką wystąpił bogato, rozpromienione oblicze matek i dziatwy najlepiej świadczyły o zadowoleniu wywołanem przez obdarzonych i udaniu się uroczystości przy choince. Zapełniona salka parafialna świadczyła o wielkim zainteresowaniu się członków Czerw. Krzyża uroczystością. — Wieczorek urządzony przez „Ochronkę“ to, możnaby rzec, egzamin doroczny malutkich z rozdaniem nagród za pilność i dobre zachowanie się. I tu widać było wielkie zainteresowanie się wieczorkiem rodziców oraz uciechą obdarzonej dziatwy. Cel więc osiągnięty i zadowolenie wewnętrzne, że chociaż nie wszystkim ale przynajmniej wielkiej liczbie niezamożnych i biednych danem będzie przepędzić święta nie o głodzie i chłodzie, ale wesoło zaśpiewać kolendę.

* **Jarmark gwiazdkowy** odbył się przy małej frekwencji pod parasolami we wtorek ubiegły. Deszcz, pluta, błoto odstraszyć musiały chętnych do przyjścia do miasta, ale pocieszmy się, że ten nieudały jarmark przeżytek już w krajach z wysoką kulturą przyczynił się do odwiedzania liczniejszego naszych składów i powiększenia obrotów kupiectwa miejscowego.

* **Nalepki na swięto Inwalidów.** Wszystkie instytucje bankowe, przemysłowe i urzędy obesłał Związek Inwalidów drobnemi ilościami nalepek 27 grudnia, ułatwiając w ten sposób ich nabycie i zaopatrzenie całego Województwa. Biorąc pod uwagę wysoki cel humanitarny, niemniej szlachetne hasło jakiem jest szerzenie zamiłowania do pracy, Związek żywi nadzieję że zwrotów żadnych nie otrzyma. Również uprasza o wczesne zakupywanie nalepek gdyż zapas ich jest ograniczony. Związek Inwalidów wojen. R. P. Okr. Wojen. Kozia 8 telef. 3437.

* **Walne zebranie Towarz. Pomocy Naukowej.** Zeszłego tygodnia odbyło się w mieście naszem walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej im. Kar. Marcinkowskiego. Zebranie zagaił i przewodniczył takowemu p. Grabski z Bieganowa, sekretarzował p. apt. Konieczny. Ks. prob. Konarski z Szemborowa zdał jako sekretarz powiatowy sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1923. Pomoc Naukowa dla młodzieży posiada obecnie dzięki ofiarności kilku dobroczyńców młodzieży znaczniejsze fundusze, tak, że udzielać może poważniejszej pomocy pieniężnej na kształcenie w gimnazjach, szkołach zawodowych, uniwersytetach itd. P. dyrektor szkoły rolniczej Fedyk zdał następnie sprawozdanie kasowe. Komisja rewizyjna, składająca się z p. dyr. Romanowicza i p. dyr. Gałkowskiego, podała dochody i rozchody. Składek zebrano w powiecie w r. 1923 53655395 mk. Jest na powiat i miasto, okazujące zwykle zrozumienie wielkie na cele dobre, suma zbyt niska i mamy nadzieję, że zalegające jeszcze okręgi z składkami poważniejsze jeszcze nadeślą sumy. Wypada stwierdzić jeszcze jeden smutny objaw. Oto udział we walnem zebraniu ze strony miasta i powiatu był bardzo nieliczny i zauważyć było trzeba brak zainteresowania się kształcącą się młodzieżą ze strony społeczeństwa. Towarzystwem Pomocy Naukowej interesować powinien się cały ogół, a dług wdzięczności wobec tej instytucji powinni w pierwszym rzędzie spłacić ci, którzy za

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej.)

Jakie będą skutki waloryzacji

Sejm uchwalił w dniu 30 listopada rb. w trzeciem czytaniu „ustawę o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin i t. d.“ Ustawa ma obowiązywać od 1 stycznia 1924, od kiedy wszelkie podatki i świadczenia dla państwa i związków samorządowych wymierzane będą na podstawie franka złotego. Płacić się będzie wprawdzie aż do czasu wprowadzenia w obieg pieniężny stałej polskiej jednostki monetarnej w markach polskich, lecz zawsze w stosunku do franka złotego, który w potocznym języku otrzymał nazwę „franka podatkowego.“

Wprowadzenie waloryzacji do życia publicznego stanowi nadzwyczaj ważny krok w naszych stosunkach skarbowo-gospodarczych i spowoduje w nich daleko sięgające zmiany Czy w kierunku dodatnim? W tym celu została ustawa uchwalona i życzyćby należało takiege rezultatu.

Ale nasuwają się poważne wątpliwości. Wprawdzie przeszła ustawa o waloryzacji w sejmie olbrzymią większością; miała i ma ona jednakże przeciwników, do których i ja należę. Posłowie nasi są obecnie tak przejęci koniecznością pracy pozytywnej w dziedzinie naprawy skarbu i pokazania „czynów“, że sądzę, iż w tem „napięciu“ decydowało przy waloryzacji za wiele serce.

Pan minister skarbu Kucharski chciał przeciwników tak ujętej ustawy uspokoić i zapewniał podczas drugiego czytania, że ustawa rozpatrywana jako rzecz odrębna, nie posiada tej wartości, jaką Rząd do niej przywiązuje; należy ją traktować jako jedno ogniwo w całem zagadnieniu sanacji skarbu. Nie w tem jednakże leży punkt ciężkości. Nikt nie sprzeciwi się charakteryzacji ustawy ze strony pana ministra Skarbu, ale ważniejsze jest pytanie, czy resztę ogniw do łańcucha naprawy skarbu zdołamy tak wcześnie wprowadzić, nim odosobniono wprowadzona waloryzacja dochodów państwowych i samorządowych w tej formie. spowoduje więcej szkód niż pożytku. Ile przestrzeni będzie między poszczególnemi ogniwami? W tem całe zagadnienie. Tkwi tu olbrzymie niebezpieczeństwo, które niepokoi i nastraja pesymistycznie. Nietrudno było uchwalić ustawę o waloryzacji, do której niepotrzeba było żadnych przygotowań, jednakże zdobyć te dalsze ogniwa, znaczy stworzyć im wpierw podstawy, a przedewszystkiem usunąć niedobór uzyskać fundusz sanacyjny, zebrać kruszec walutowy i t. d. A o te rzeczy, wiadomo, trudno i to bardzo trudno. W teorji nie, ale przy praktycznem rozwiązywaniu poszczególnych zadań.

Niema nikogo, ktoby uważał, że dotychczasowy sposób płacenia podatków był nadal możliwy, zwłaszcza przy tej intensywności dewaluacyjnej, jakiej świadkami byliśmy w ostatnim czasie. Nie doszłoby do tak znikomych wpływów podatkowych, gdyby wszystkie obwody skarbowe były wymierzały i ściągały punktualnie wyliczone podatki. Trzeba podkreślić, że nowa ustawa niema być pokryciem tej niepunktualności władz skarbowych. Więc co do waloryzacji niema sprzeciwu. O formę waloryzacji chodzi. Rząd a za nim i Sejm wybrał franka złotego czyli walutę złotą i te wprowadza w nasze życie gospodarcze mimo, że wewnętrznie nasze życie gospodarcze rządzi się wciąż jeszcze nie złotą, a papierową zdewaluowaną walutą.

Kto zna nasze życie gospodarcze, mose już dziś przepowiedzieć, że nowa ustawa o waloryzacji będzie trumną dla marki polskiej, a dalej, że od stycznia roku przyszłego zaczniemy o g ó l n i e stosować franka złotego względnie podatkowego temwięcej, że wbrew pierwotnemu życzeniu Rządu, Sejm dodał jeszcze do artykułu 9 ustawy ustęp czwarty, o olbrzymiem znaczeniu, takiej treści:

> „Wszelkie kredyty, udzielane przez instytucje państwowe i samorządowe będą waloryzowane na zasadach 1 i 2 artykułu niniejszej ustawy. Szczegółowe przepisy w tym względzie wyda Rada Ministrów.“

Niech nikt nie mówi, że przecież chodzi tu tylko o podatki i kredyty od instytucyj państwowych i samorządowych albo, że już dzisiaj handel, przemysł i rolnictwo stosuje się do dolara. Tak nie jest. Wprowadzenie obcej waluty złotej obliczeniowej, notowanej na giełdzie, w tak ważne dziedziny jak skarbowość państwowa i kredyt obrotowy, musi w konsekwencji opanować całe życie gospodarcze. Śmiem zaś twierdzić, że w poważnej mierze dziś jeszcze dolar czy frank nie jest rządcą w naszych stosunkach gospodarczych. Wspomnę tylko wynagradzanie za pracę, większość produktów rolnych, większość produktów przetwórczego przemysłu, opierającego się na surowcu krajowym, dzierżawy mieszkań i lokali, świadczenia wolnych zawodów i wiele innych.

Wprowadzić w obieg obliczeniowy franka złotego znaczy otworzeć urzędowo wrota do cen na rynku międzynarodowym i to siłą faktu, więc przymusowo. Wyraźnie podkreślam słowa „cen na rynku międzynarodowym“, bo do cen złotych, przedwojennych nie wrócimy, gdyż i te są już 50 do 100 proc. ponad niveau z roku 1913. Więc pod tym kątem widzenia rozpatrywać należy pytanie, czy już obecnie nasze życie gospodarcze rządzi się dolarem względnie frankiem złotym. Jest niewątpliwe, że doczekamy się rychło wszelkiego cyfrowego wzrostu drożyźny, aż nie dosięgniemy linji cen rynku światowego — obyśmy jej tylko nie przekroczyli. Poważnem memento jest dla nas rozwój analogicznych dążeń w Gdańsku i w Niemczech. Nie należy zapominać także o możliwym ujemnym wpływie na nasz bilans handlowy przez zatratę siły eksportowej.

Odrębnię trzeba podkreślić kwestję wynagradzania pracy ręcznej i umysłowej, bo jest nieuniknione, aby w tej dziedzinie niezastosowano złotej waluty obliczeniowej. Atoli jeśli porównamy, jak daleko dzisiaj wynagrodzenie za pracę odbiega nietylko od norm światowych, ale już od cyfr przedwojennych w złocie, to można sobie wyobrazić, jakich w skutkach oczekiwać można gwałtownych zmian struktury gospodarczej.

Czy była inna droga, niżli ta, którą obrał Rząd przy waloryzacji? Była. Mianowicie powinien był Rząd oprzeć waloryzację na rodzimym czynniku gospodarczym. a nie wybierać miernika zagranicznego — złotego. Jest między jednym a drugim różnica wielka. Czynnikiem rodzimym mógłby być mnożnik drożyźniany — czyli istotne odbicie naszego życia gospodarczego — nie wybiegający ponad wzrosty zagraniczne; zaś frank złoty jako miernik prowokować będzie dostosowanie się cen do rynku światowego i pędzić będzie ich wzrost ponad wewnętrzne potrzeby, a niekiedy nawet i ponad zamiary. Nie zapominać należy tu także o tem, do jakiego stopnia mogą mieć wpływ na kształtowanie się kursu franka złotego stosunki polityki zagranicznej — międzynarodowej, a więc nie pierwiastki gospodarczę.

A potem waloryzacja kredytów. Rząd jej nie chciał. Naruszył ją Sejm. Za wiele dobrego naraz. Oby tu nie było tak, jak z prądem elektrycznym; przy jednem napięciu leczy człowieka, przy innem zabija. Można było wprowadzić waloryzację w dziedzinie kredytów, ale indywidualnie. Są u nas kategorje przemysłu i handlu, szczególnie eksportowe i importowe, które waloryzację kredytów znieść mogą, dużo jednakże mamy kategoryj, opierających się na surowcach i zbycie wewnętrznym i dla tych waloryzacja przynieść musi olbrzymie szkody, jeśli nie podziała zabójczo. Wstrząs będzie za silny. Rzadko kiedy wzięcie subtelne o organizmu życia gospodarczego pod jeden strychulec jest dobre.

Te ujemne skutki uchwalania ustawy o waloryzacji, za którą głosowali i socjaliści i mniejszości narodowe, nie nastąpią pod jednym warunkiem, mianowicie, jeśli ustawa ta stanie się istotnie tylko jednem ogniwem w łańcuchu naprawy skarbu i jeśli Rząd zdoła zakończyć ten łańcuch w względnie krótkim czasie — i dokona stabilizacji marki polskiej. Od tego zależy wszystko. Rząd nie uprawia strusiej polityki i widzi grożące nam niebezpieczeństwo. Minister skarbu p. Kucharski zapewniał w Sejmie, ze „w odpowiedzialnej chwili, gdyby istotnie zagrażały skutki ujemne dla życia gospodarczego, przedsięweźmie odpowiednie zabiegi i starania.“

Czy Rząd będzie w możności to uczynić? Chcemy wierzyć. A jednak. gdy patrzymy na rozwój kursów walut zagranicznych w Polsce, nie możemy pozbyć się uczucia, że przy tylu czynnikach w grę wchodzących kres jego możności bliżej leży niż kres jego woli i chęci.

(„Postęp“) Czesław Bugzel.

Sprawy polskie w Lidze Narodów

Rada Ligi Narodów na posiedzeniu w dniu 17 bm. zajmowała się wyłącznie sprawami interesującemi Polskę. Rozpatrywano sprawę Kłajpedy przy udziale min. Skirmunta, który powołał się na notę wręczoną Lidze i podkreślił wielkie niedogodności w obecnym stanie stosunków polsko-litewskich (niemożność dostępu do morza, trudności przedostania się na Kresy Wschodnie Polski). Rząd polski uważa projekt statutu dla Kłajpedy oraz protokół dodatkowy konferencji ambasadorów za nienaruszalne. Następnie minister Skirmunt zwrócił uwagę Rady na wrogie stanowisko Litwy wobec Polski, poczem domagał się, aby Rząd polski informowany był o pracach w sprawie statutu Kłajpedy. Galwanauskas replikował na przemówienie Skirmunta, poprawiając żale litewskie w stosunku do Polski w sprawach Wilna i Suwalszczyzny.

Przechodząc do sprawy Jaworzyny, po referacie Quinnoses de Leone dawał wyjaśnienia min. Skirmunt, który wypowiedział się przeciw przyjęciu sprawozdania, jako przecznego z orzeczeniem trybunału haskiego. Sprawozdawca bowiem przeszedł do porządku dziennego nad tem miejscem orzeczenia haskiego, które mówi o możliwości zmiany granicy. W dyskusji zabierali głos Benesz, Bonin, Longare, Robnrt Cecil, Hannoteaux, Hymans i Guanni, kładąc nacisk na możliwość przyjaznego porozumienia pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Rada Ligi Narodów na zapytanie, czy decyzja komisji delimitacyjnej zgodna jest z warunkami konferencji ambasadorów, odpowiedziała odmownie Motywy Rady Ligi przyjmują możliwość ściśle ograniczonej zmiany na odcinku Brzegi—Ryry, jako wyrównanie zmian na odcinku środkowym. W końcu Rada Ligi przyjęła sprawozdanie delegata hiszpańskiego do wiadomości.

Następnie poruszoną została sprawa kolonistów niemieckich w Polsce. Referent wyraził opinję, że sprawa może być załatwioona wyłącznie na podstawie opinji trybunału haskiego i domagał się, by Rząd polski przyznał im całkowite odszkodowanie, wreszcie żądał, aby wyznaczono dla tej sprawy podkomitet. Min. Skirmunt protestował przeciwko wyrażeniu „całkowite odszkodowanie“, proponując wzamian „słuszne odszkodowanie“ za szkody bezpośrednie i domagając się skreślenia ustępu, przyznającemu podkomitetowi pełnomocnictwa. Dłuższe przemówienie wygłosił Robert Cecil, omawiając problem mniejszości narodowych następnie przemawiali Hanoteaux i Hymans, przyjmując uwagi p. Skirmunta.

Polityka Ameryki

Z okazu otwarcia parlamentu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wydał prezydent Coolidge swe orędzie, na wstępie którego poświęca gorące wspomnienie zmarłemu prezydentowi Hardingowi, poczem w ogólnych zarysach przedstawia wytyczne zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Polityka ta — mówi orędzie — polegać musi na trosce o własne sprawy Ameryki i o interesy amerykańskich obywateli. Ameryka uznaje w całej pełni, że obowiązkiem jej jest pomagać drugim pod warunkiem jednak, że sama określi czas, miejsce i metody swojej pomocy.

Stany Zjednoczone — głosi dalej orędze — nie przyjęły i nie ratyfikowały punktu o Lidze narodów, nie przyjęły więc odpowiedzialności, jaką wzięli na siebie członkowie Ligi. Stanowiska swego Ameryka nie ma zamiaru zmieniać. **Stany Zjednoczone nie mogły ograniczyć swej swobody działania i niezawisłości przez wstąpienie do Ligi narodów.** Dwie są zasady — mówi orędzie — polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych: powinny one unikać zawierania trwałych przymierzy, mogących przynieść uszczerbek własnej niezawisłości, oraz **winny łagodzić na drodze pokojowej waśnie między innemi narodami** „Popieraliśmy sądy rozjemcze i jesteśmy blisko od 25 lat członkami haskiego sądu rozjemczego. Oddawna dążyliśmy do utworzenia międzynarodowego trybunału i w pełnej zgodzie z zasadami naszej polityki **popieramy utworzenie międzynarodowego trybunału, w którym weźmie udział cały świat.**“

Dalej orędzie omawia stosunki między Stanami Zjednoczonemi a Rosją i wyraża życzenie, aby państwo to uznało sumy, które rząd sowiecki winen jest obywatelom amerykańskim oraz aby ustały w Rosji **nieprzyjazne** tendencje przeciw urządzeniom Ameryki. W tym wypadku Ameryka byłaby gotowa

---

SZCZEPAN BŁASZKOWSKI

Zwyczaje i obyczaje w czasie świąt Bożego Narodzenia

Pamiątki mają swój urok. Nic dziwnego, że święta Bożego Narodzenia jako obchód pamiątkowy iszczenia się zbawienia świata mają swój specjalny urok. Wskazuje już na to sama nazwa „Gwiazdka“ — a w serca nasze wlewa jakiś dziwne uczucie rajskich rozkoszy! Ale nietylko po mistycznej stronie ten urok — bije on także z przeróżnych pięknych obyczajów i zwyczajów, do jakich ludność obchodząc te święta przywykła

Już sama przyroda przygotowuje nastrój rozszerzający serca. Żniwiarye sprzątnęli plon roku i przygotowali już glebę do nowego urodzaju. Przyroda stopniowo odumarła — przykryła się żałobną płachtą śniegu. I senne dni zaczyna rozpromieniać jakiś blask daleki: blask Gwiazdy Betleemskiej. Mali i wielcy liczą już dni, kiedy gwiazda ta rozjaśni pełnią uroku świąt Bożego Narodzenia. Cieszą się dzieci a razem z nimi i rodzice i starcy, którym objaw ten przypomina chwile młodości. Jakżeby nie miało być wesoło, skoro Gwiazdka świętem miłości z której Bóg się narodził?

A wesele to objawia się na zewnątrz w przecudnych kolędach, jakich naród nasz wysnął przędzą od najtkliwszych do jęczących z bólu i żalu nad niedolą Dzieciątka w żłóbeczku i niedolą narodową, w jakiej do niedawna jeszcze to święto wesela obchodzić był zmuszony. Wiją się one jak kadzidła wkoło drzewka choinki, promieniejącej i lśniącej blaskiem świec i ozdób. Z zachwytem patrzą oczy wszystkich na ten symbol wcielenia Słowa Bożego. Podnoszą się serca — usta zaś same wyśpiewują pienia anielskie, jakiemi chóry niebiańskie witały Syna Bożogo!

A gdzie początek tych kolęd przecudnych, jakiemi poszczycić się nie może żaden kraj inny? Sięga daleko, bo aż do najstarszych plemion słowiańskich. Cztery razy w roku obchodzili ci pogańscy przodkowie nasi bardzo uroczyste święto Łady, bóstwa urodzaju. W czasie tych uroczystości nucono pieśni na cześć tego bóstwa a pieśni te zwano kołady. I stąd też najprawdopodobniej w późniejszych czasach, kiedy chrześcijaństwo rozszerzyło się i na ziemiach słowiańskich, nadano pieniom, śpiewanym na cześć wcielonego w stajence betleemskiej Boga, to miano kolęd. — Niektóre z obrzędów tych uroczystości pogańskich do dziś jeszcze przechowały się w pamięci ludu, jak np. sobótki i rzucanie wianków w Noc świętojańską.

Wcielenie Boga przyniosło odkupienie i zbawienie światu, który przez grzech Adama przekleństwem był obarczony. Pomnąc na tą dobrotliwość Boga, ludzie w pamiątkę tą starają się okazać także jakąś łaskawość. Czynią to obdarowując bliższych sobie osób. Tak powstała nasza G w i a z d k a. Dzieje się to nie w samo święto, ale w dzień poprzedzający, w wilją — po wspólnej rodzinnej w i e c z e r z y. I ta wilja również wzięła wzór z święta Łady, bóstwa urodzaju, które czczono wspomnianą usztą.

Wilją obchodzono z najdawniejszych czasów w Polsce bardzo uroczyście. Przez cały dzień poprzestawano na najkonieczniejszym tylko posiłku. Z ukazaniem się pierwszej gwiazdy na niebie, której z tęsknotą oczekiwano na pamiątkę Gwiazdy Betleemskiej, która ongiś Trzech Króli prowadziła do żłobu Chrystusowego, zasiadano do wspólnej wieczerzy. Starym zwyczajem zjeżdżała i zjeżdża się po dziś dzień jeszcze na wilją cała rodzina, chociażby rozproszona po krańce kraju. Do stołu wigilijnego zasiadali prócz gospodarza rodziny także czeladź i domownicy. Izbę, w której spożywano wieczerzę, przystrojono odpowiednio ubogiej Szopce Betleemskiej, w kątach ustawiono snopy zboża, pod obrus kładzono siano na znak, że Bóg na sianku się słał.

Wieczerzę wigilijną rozpoczynamy ł a m a n i e m o p ł a t k a. Zwyczaj ten nowszej jest daty. Przejęli go Słowianie razem z religją Chrystusową od pierwszych chrześcijan. W ślad swego mistrza bowiem pierwsi chrześcijanie rozpoczynali nabożeństwa swe usztą miłości: łamaniem chleba, goszcząc biedniejszych. Dziś jeszcze słynie gościnność polska. Łamanie opłatkiem ma dla nas znaczenie podwójne: jest symbolem miłości chrześcijańskiej i gościnności polskiej. Jak gościnność tę zrozumiano i pojmowano — o tem świadczą opisy poetów i pisarzy naszych z zaczątków piśmiennictwa polskiego. Wedle nich pozostawiono przy stole wigilijnym wolne miejsce dla osoby, którаby w czasie uczty przybyła.

Przy łamaniu opłatka składano sobie życzenia „D o s i e g o r o k u.“ Powstało ono z opowiadania, iż w Krakowie podobno żyć miała bardzo sędziwa i cnotliwa niewiasta, imieniem Dosia. Cieszyła się powszechnym szacunkiem i ulubieniem z powodu swej dobroduszności a w zasłudze swych cnót darzył ją Bóg długiem życiem; podobno doczekać się miała aż 120 lat!

Wieczerza wigilijna składała się zawsze z potraw postnych. Liczba ich była mnoga — sięgała cyfrę pięciu, siedmiu, dziewięciu, jedenastu a nawet trzynastu dań. Należał b a r s z c z z g r z y b a m i, j a g ł y, k a s z a, g r o c h, k a p u s t a, p o l e w k a, o w o c, r y b y, a przedewszystkiem k l u s k i z m a k i e m, nawet u najbiedniejszej rodziny. Liczba i obfitość dań wróżyć miała obfitość żniw, tak mówiono, że długość klusek wróży długość kłosów zboża żniwa przyszłego. Wierzono, że ilu potraw kto jeść nie będzie, tyle radości go w roku przyszłym minie, dalej, która dziewczyna mak tarła, niechybnie w roku przyszłym zamąż wyjść ma — wreszcie, że ospałym nie będzie, kto rychło wstał w wilją!!

Po skończonej wieczerzy gospodarz brał siano z pod obrusa i dorzuciwszy do niego po łyżce z każdej potrawy, zaniósł bydłu. Z snopów zboża, strojących kąty izby, wykruszano ziarno i rzucano dla drobiu i ptakom, ze słomy zaś kręcono powrózła, którymi obwiązywano drzewa, by obfity był urodzaj w roku nowym, a wszystko stworzenie wiedziało. że Bóg się narodził. W końcu śpiewano cudne kolędy, jakiemi naród nasz przylgnął do żłóbka. O północy zaś śpieszono wspólnie na P a s t e r k ę, by czemprędzej uczcić Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie, a który przed blisko 2000 lat zstąpił z nieba i wcielił się dla zbawienia ludzkości. Na pamiątkę zaś wydarzeń przy tem cudownem narodzeniu obchodzono „J a s e ł k a“. Były to uroczyste gry, w których brali udział zarówno szlachta jak i lud. Później zakazano urządzania te; Jasełka zamieniły się wtedy na „S z o p k ę“, z którą chłopcy obchodzili z domu do domu aż do święta Trzech Króli, (6. I.). W ostatnich czasach poeci uscenizowali Jasełka w sztukę teatralną.

Zwyczaje te niewątpliwie przyczyniły się do przywiązania rodzinnego i złączyły naród w jedną całość, dzięki czemu mimo wiekowej niewoli nie udało się ciemiężcom Polski tejże zgnieść i mowy polskiej zatracić. Przy żłóbeczku byliśmy wszyscy Polakami — byliśmy narodem! Za miłość, jaką zanosiliśmy w kolędach naszych w darze Dzieciątkowi Jezus, dziecię to sprawiło, że kolędy nasze niemało przyczyniły się także do Odrodzenia Wolności Polski. Z wdzięczności dla tegoż Dzieciątka Jezus pielęgnujmy kolędy nadal i zanieśmy Mu w darze serca nasze, aby pokój dobrej woli, jaki obiecał Anioł Boży światu, wstąpił i w nas. Potrzeba jednak d o b r e j w o l i. Niech ta miłość, łaskawość, zgoda, szczerość i życzliwość świąt Bożego Narodzenia pozostanie poprzez cały rok w nas, aż się doczekamy nowego dorocza, które wtedy mieć będzie jeszcze większy urok.

Mych niebios światłem Tyś jest, o Panie! —
Gwiazdą złotego promienia.
Jak cudne słonko świecisz w życia zaranie,
W me sny, marzenia! —
Tyś obrazem siły — —
A uśmiech Twój łagodny tak — i miły —
Na dźwiek Twych słów dusza się ku Tobie zrywa:
„Ach, jam szczęśliwa, jam tak szczęśliwa!!“

Bo my zwyczajni ciszy,
Skromności i miary,
Starczą nam nieb przestworza,
Modrych łąk obszary
I blask lazurów morza — —
I tych serc, co kochamy, słodkie dary!!

poprzeć Rosję moralnie i materjalnie. Następnie orędzie mówi **o długach zagranicznych**. Mamy bezpośredni interes — zaznacza Coolidge — w gospodarczej odbudowie Europy. Wiemy, że Francja otrzyma zapłatę i że Niemcy mogą się odnowić. Po omówieniu polityki wewnętrznej w kwestjach podatkowych, kolejowych i obrony kraju orędzie powraca jeszcze do spraw polityki zagranicznej i głosi: Upłynęło 100 lat od czasu powstania doktryny Monroego. Zasada ta stale jest podstawą naszej polityki zagranicznej i musi pozostać, ale należy uwzględnić wielkie zmiany w świecie od tego czasu. Nie jesteśmy już słabym narodem, który potrzebuje ochrony. Jesteśmy wielkimi, silnymi i potężnymi, a ta nowa potęga nakłada na nas nowe zobowiązania. Przez wieki całe było naszym obowiązkiem bronić siebie samych. **Teraz jest naszym obowiązkiem przywrócić światu równowagę.**" Orędzie kończy się słowami: „Stany Zjednoczone stały się wielką niezawisłą i potężną republiką, a najlepszą przysługą, jaką potrafią wyświadczyć ludzkości, będzie to, iż pozostaną takiemi".

Co będzie w 1924 roku?

Przed rokiem niejaki „profesor Raymond", mieszkający w Paryżu przesłał do dziennika „New York World" przepowiednie na rok 1923, zapowiadając bez ogródek okupację Zagłębia Ruhry, wybuch wulkaniczny we Włoszech, trzęsienie ziemi w Japonji, anarchję w Niemczech, zmianę prezydenta w Stanach Zjednoczonych, stabilizację korony austrjackiej itd.

Ponieważ przepowiednie te sprawdziły się zupełnie, sprawozdawca więc dziennika paryskiego „Intresigeant" udał się do owego „profesora" wróżbiarza z zapytaniem, czego spodziewać się można w 1924 r. i otrzymał odpowiedź następującą:

Począwszy od 1924 roku i w ciągu conajmniej 25 lat następnych Niemcy płacić będą swe długi nietylko w naturze lecz i w gotówce. Francuzi wycofają stopniowo swe wojska z Zagłębia Ruhry, tak, że z końcem roku przyszłego nie będzie tam ani jednego żołnierza francuskiego.

W 1924 r. Prowincja Nadreńska będzie Rzecząpospolitą autonomiczną. W Niemczech dojdą do skutku reformy finansowe przy pomocy niektórych państw neutralnych, a w 1925 roku także Francja ułatwi pożyczkę Niemcom.

Bawarja odłączy się od rzeszy, ale zapewne nie przed 1925 r. Wittelsbachowie zasiądą znów na jej tronie przed 1930 r. Bawarja żyć będzie w przyjaźni z Austrją, ale z nią się nie połączy.

Były cesarz niemiecki nie będzie więcej panował i umrze na apopleksję za trzy lub cztery lata. Kronprinz nie odegra żadnej roli politycznej.

Niema obawy wybuchu wojny odwetowej. Przeciwnie, przed 1934 r. nastąpi zbliżenie pomiędzy Francją a Niemcami.

Polska pod opieką Francji, Czechosłowacji (!) ma przed sobą piękną przyszłość, pomimo flirtu angielsko-rosyjskiego.

Mała ententa jest mocna i złoży dowody szczerej przyjaźni dla Francji. Prezydent Massaryk umrze na stanowisku, a p. Benesz ma wielką przyszłość przed sobą i odegra rolę w sprawach finansowych.

We Włoszech Mussolini przywrócił dobre stosunki pomiędzy państwem włoskiem a Watykanem. Około wiosny odkryty będzie wielki spisek przeciwko naczelnikowi rządu. Pobita będzie armja zorganizowana przeciwko faszyzmowi. A za trzy lata Mussolini poda się do dymisji.

W Hiszpanji rewolucja wstrząśnie tronem monarchicznym. Dopiero jednak później król Alfons schroni się do Anglji dla uniknięcia abdykacji i rzeczpospolita zastąpi monarchję.

W Stanach Zjednoczonych prezydent Coolidge będzie wybrany ponownie. Zwyciężą republikanie i prohibicjoniści, ale w r. 1928 lub 1929 zwycięstwo demokratyczne zwycięży.

Rosja zażąda w 1924 r. przyjęcia jej do Ligi Narodów. Naczelnicy bolszewiccy zawrą traktaty korzystne z Anglją i Niemcami. Francja jednak okaże się oporna.

Nagle wszakże zmiana rządu rosyjskiego doprowadzi do tego, że burżuazja weźmie w Rosji górę.

Przymierze francusko-angielskie nie jest zagrożone, choć w 1924 r. zacieśnią się stosunki pomiędzy Anglją i Niemcami. W 1924 r. również Lloyd George odegra znów wybitną rolę, a lord Curzon i Baldwin ustąpią.

We Francji frank spadać będzie do wiosny, poczem podniesie się jego wartość. Poincare pozostanie u władzy przez cały rok 1924. Wynikiem wyborów będzie parlament bardziej prawicowy. Pod koniec swego terminu, prezydent Millerand nie będzie już kandydatem na prezydenta i p. Poincare będzie znów prezydentem rzeczypospolitej.

Pozatem „profesor Raymond" zapowiada, że za lat kilka wybuchnie wojna pomiędzy Anglją a blokiem francusko-włosko-rosyjsko-niemieckim, wskutek której Anglja straci swe kolonie, pomiędzy zaś 1942 a 1946 rokiem — wojna pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi. W wojnie tej odniosą Japończycy zwycięstwo.

Jak widać, wróżbita paryski ma bujną wyobraźnię.

Manifestacje antydynastyczne w Grecji

Ateny, 18 12. Członkowie związku republikańskiego odbyli tu manifestacje, poczem wśród okrzyków „Niech żyje republika" delegaci związku wręczyli Plaskirosowi w imieniu oficerów wojsk lądowych i morskich uchwałę, domagającą się usunięcia dynastji Glucburgów, których działalność była powodem wielu nieszczęść w Grecji. Plaskiros zapewnił delegatów, że podejmie wszelkie niezbędne zarządzenia.

Gabinet ministrów, który się zebrał wieczorem powziął uchwałę w sprawie rekonstrukcji rządu, oraz doradzenia królowi, aby dla ułatwienia obecnej sytuacji, oraz dla uchylenia jego wpływu na decyzje, które mają być powzięte przez zgromadzenie narodowe, opuścił chwilowo kraj, udając się w podróż zagraniczną. Według krążących pogłosek król i królowa mają wyjechać dziś w nocy.

Ucieczka królestwa Greckich

Wiedeń, 19 12. „N. Fr. Presse" donosi z Aten: Grecka para królewska opuściła wczoraj Ateny i udała się do Pireus, gdzie jutro ma wsiąść na parowiec. Według tego dziennika król jest zdecydowany nie podpisać aktu abdykacji. Przedstawiciele Angli, Rumunji i Jugosławji złożyli odjeżdżającemu królowi wizytę. Król oświadczył im, że nie należy uważać tronu za opróżniony, dwór bowiem pozostał nadal w Atenach. Rząd angielski wyznaczył do dyspozycji króla krążownik. W kraju panuje porządek. W Atenach ulicami przeciągają patrole.

DYR. ALFRED ROMANOWICZ:

Z przeszłości obecnego Gimnazjum Państwowego we Wrześni

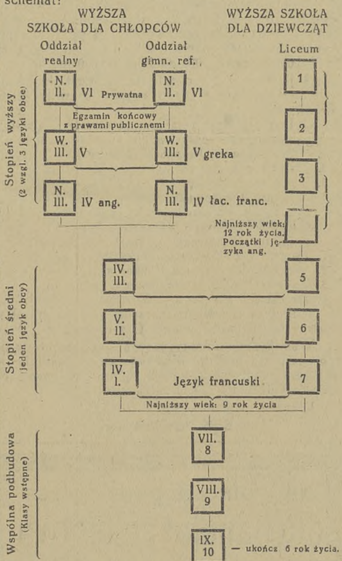
(1841—1919)

9] (Przyczynki do kart szkolnictwa pruskiego)

Prawo przedruku zastrzeżone!

Abiturjentki zaś wyższej szkoły dla dziewcząt mogły się zgłaszać do egzaminu wstępnego o przyjęcie do wyższego liceum — lub też do egzaminu licealnego w dzisiejszej szkole Dąbrowski (gimnazjum i liceum) w Poznaniu.

Pod względem administracyjnym zakład podlegał miejskiemu wydziałowi szkolnemu, w którym z urzędu zasiadał: burmistrz, pow. inspektor szkół, kierownik szkoły, — oraz wybranych 6 członków rady miejskiej. Zorjentowanie się w stanie rzeczy ułatwi następujący schemat:



Objaśnienie: Każdy kwadrat oznacza 1 rok nauki. Cyfry rzymskie oznaczają klasy dla chłopców, arabskie dla dziewcząt. Kreski pionowe (|) oznaczają przechodzenie do klasy bezpośrednio wyższej, klamry (———) możliwość wspólnej nauki chłopców i dziewcząt w zakresie pewnych przedmiotów tak według planu gimnazjalnego jak i licealnego.

W tym stanie rzeczy przejęła w r. 1919 po przewrocie rewolucyjnym zakład z rąk Niemców miejscowa Polska Naczelna Rada Ludowa — oddając go celem spolszczenia, reorganizacji i przemienienia na pełne gimnazjum — przy pomocy patrjotycznie usposobionego społeczeństwa polskiego oraz polskich czynników komunalnych — obecnemu dyrektorowi.

„Fortuna variabilis, deus immutabilis." Rzucając dziś garść wspomnień z niedalekiej co prawda przeszłości — powoduje mną myśl i zamiar jeden. Przez unaocznienie zmagań spontanicznych społeczeństwa w walce o uchronienie najwyższych dóbr i skarbów ducha polskiego z brutalnym ciemiężcą i zaborcą w latach niewoli i udręki — wzbudzić dzisiaj, w okresie wolnego już i niepodległego bytu — szczere, wolne od przesadniej a czasem nieuzasadnionej a co gorsze, złośliwej krytyki — umiłowanie i poszanowanie dla własnej szkoły — szkoły polskiej — tej niezaprzeczonej ostoji nieśmiertelnego, twórczego ducha polskiego.

KONIEC

Marzenia byłej cesarzowej austro-węg.

Przygotowanie Ottona na tron

Wielke zainteresowanie w berlińskich kołach politycznych budzi wiadomość z Monachjum, według której ekscesarzowa Zyta znajduje się obecnie w stolicy Bawarji, gdzie weszła w porozumienie z komisarzem von Kahrem. Jak tu twierdzą, przybycie cesarzowej Zyty jest związane ze sprawą następcy na tron na Węgrzech i w Bawarji. B cesarzowa Zyta nosi się podobno z zamiarem utworzenia unji personalnej między temi państwami. W bawarskich kołach narodowych twierdzą, że to przedsięwzięcie b. casarzowej Zyty zakończy się niepowodzeniem, gdyż Kahr jest zdecydowanym zwolennikiem Wittelsbachów i nie ma sympatji dla Habsburgów.

Z Budapesztu donoszą, że wychodzący tam organ „Pesti Naplo" ogłasza ciekawe rewelacje o planach ekscesarzowej Zyty. Zyta oświadczyła dziennikarzom amerykańskim, że Europa jest znużona ustrojem republikańskim. Ludy europejskie ważyły demokrację i znalazły, że jest ona dość lekką i oczekują obecnie swego wybawienia.

Moja ojczyzna, oświadczyła b. cesarzowa, Węgry, byłaby już dziś królestwem, gdyby sprzymierzeni nie sprzeciwili się woli narodu węgierskiego. Przygotowuję króla Ottona, aby mógł wstąpić w najbliższym czasie na tron i postawiłam sobie za cel życia zrobienie z niego panującego monarchy. Tron węgierski jest tylko narazie nieobsadzony, a gdy król Otto dojdzie do pełnoletności, będzie panował na Węgrzech.

Na uwagę jednego z dziennikarzy, że mapa Europy uległa po wojnie wielkim zmianom, oświadczyła b. cesarzowa Zyta:

„Nie uznajemy tych zmian. Nauczyciele mego syna uczą go jeszcze(!) dziś według starej mapy Europy."

Ładne marzenia, które — oby się nigdy nie spełniły.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego

na powiat wrzesiński

Na podstawie § 1 rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 listopada 1923 r. o podwyższeniu opłat pobieranych od pracodawców przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy za dokonywane zapośredniczenie do pracy tytułem zwrotu kosztów kancelaryjnych, Dz. Ust. nr. 124 poz. 1010, z dniem 15 grudnia podwyższa się zwrot kosztów kancelaryjnych za pośrednictwo dotyczącas pobieranych 10000 mkp. od osoby na mkp. 100000 za każdego przyjętego pracownika, maksimum awansu ustanowiono w § 2 rozp. z dnia 13 września 1923 r. Dz. U. R. P. nr. 93 poz. 741, podwyższa się do mkp. 10000000 (słownie dziesięć miljonów).

Wobec powyższego zarządzenia przypomina się pp. pracodawcom w przemyśle i handlu, aby wszelkie wolne miejsca zgłaszali w Państw. Urzędzie Pośredn. Pracy, gdyż w przeciwnym bowiem razie winnych pociągać będziemy do surowej odpowiedzialności.

Podaję do ogólnej wiadomości, że p. Marcinowi Zamiarze, zamieszkałemu w Szemborowie, powierzono z dniem 1 października rb. stanowisko agenta Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu.

Wybór p. Stanisława Sochockiego na 1. ławnika gminy Bardo dokonany w dniu 13 listopada rb. na czas urzędowania trzech lat niniejszem zatwierdzam.

Urzędowanie 1. ławnika kończy się z dniem 20 września 1926 r.

W dniu 25 listopada rb. dokonano wyboru nowego I. ławnika gminy Graboszewo w miejsce dotychczasowego ławnika p. Szczepana Wolniaka, na którym wybrano większością głosów p. Kazimierza Sobaszkiewicza, zamieszkałego w Graboszewie.

W gminie Strzałkowo dokonano w miesiącu czerwcu rb. wyboru sołtysa i poborcy podatków, na którego wybrano p Jana Walczaka, zamieszkałego w Strzałkowie.

Wobec powyższego zatwierdzam p. Walczaka na sołtysa i poborcę podatków gminy Strzałkowo.

Czas urzędowania trwa przez trzy lata, licząc od dnia zatwierdzenia.

Zakazuję niniejszem przejazdu przez mosty w dom. Chwalibogowo II ciężarami ponad 60 ctr. (włącznie liczony ciężar wozu wraz z ładunkiem).

Niezastosowanie się do tego podlega karze.

Wybór zarządu gminnego gminy Kokczyn, dokonany w dniu 3 czerwca rb. i 4 października rb., na których wybrano:

a) sołtysem i poborcą podatków p. Jana Słowińskiego,
b) I. ławnikiem p. Antoniego Perzyńskiego,
c) II ławnikiem p. Stanisława Roszkowiaka,
d) zastępcą ławników p. Józefa Janaszaka, zamieszkałych w Kokczynie,

niniejszem zatwierdzam.

Czas urzędowania nowozatwierdzonego zarządu trwa przez trzy lata, a mianowicie od 16 listopada 1923 r. do 15 listopada 1926 r.

Ogłoszenie

Stosownie do ogłoszenia Starostwa z dnia 20. 11. 23. za nr. dz. 9222/23 I. (Orędownik Urzędowy powiatu wrzesińskiego nr. 38 str. 118 z 1923 r.) odbyła się w dniu 11. 12. 23 r. we Wrześni licencja prywatnych ogierów na powiat wrzesiński. Uznano za zdatne 4 ogiery. Bliższe szczegóły wykazuje poniższy

wykaz ogierów, uznanych za zdatne, na powiat wrzesiński:

L. p.	Oznaczenie ogiera				Pochodzenie ogiera	Nazwisko właściciela ogiera	Miejsce zamieszk. właśc. og.	Miejsce w któr. ogier ma b. stacj.	Opłata stanowień
	Nazwa	Maść	Wiek	Miara					
1.	Hanusz	kasztan	1920	1.63	ojciec Hanusz	Tschuschke	Babin	Babin	1½ ctr. owsa
2.	Janczar	siwy	1909			Lutomski	Staw	Staw	1 ctr. owsa
3.	Ildron	siwy	1909			Lutomski	Staw	Staw	1 ctr. owsa
4.	Zólaw	siwy	1919			Grabski	Bieganowo	Bieganowo	1½ ctr. owsa

Podając powyższe do ogólnej wiadomości, polecam podległym mi organom policyjnym pilnie baczyć nad przestrzeganiem obowiązujących w tej sprawie przepisów. N..eży podawać mi do ukarania tych, którym udowodniono krycie klaczy nielicencjonowanymi ogierami wzgl. doprowadzenie klaczy do nielicencjonowanych ogierów.

pieniądze tegoż Towarzystwa wykierowali się na ludzi. Wyleczmy się z tej opieszałości i zechciejmy zrozumieć, że zająć się przykrem losem naszej kształcącej się młodzieży jest zadaniem i obowiązkiem społeczeństwa, jeżeli chcemy się ostać jako naród zdrowy i kulturalny.

*** Straszna śmierć w płomieniach.** P. Stanisława z Grużewskich Waniczkowa, właścicielka ogólnie we Lwowie znanego magazynu kapeluszy damskich pod firmą „A. Szałkowicz", padła ofiarą płomieni skutek własnej nieostrożności. P. Waniczkowa przyrządzała nalewkę w ten sposób, że do gotującego się na kuchni płynu lała spirytus. Nastąpił momentalnie wybuch i płomienie przeniemiły nieszczęśliwą kobietę w żywą pochodnię. Na krzyk rozpaczliwy zbiegli się wprawdzie sąsiedzi i ugasili ogień, lecz straszliwie poparzona ofiara własnej nieostrożności zmarła po 48 godzinnych męczarniach.

*** W nocy** z 9 na 10. 12. 1923 r. około godz. 2.30 pociąg pospieszny nr. 502 na linji Poznań — Ostrów pomiędzy Jarocinem a Witaszycami, na przestrzeni kamienia kilometrowego, nr. 70 do 72, przejechał 2 osoby, płci męskiej. Zwłoki strasznie poszarpane tak samo i ubranie. W jednem z ubrań znaleziono jedynie tylko karteczkę z napisem „Niezgoda domowa doprowadziła nas do śmierci" „N. N." oraz dwa małe nożyki kieszonkowe, ołówek i czarny portf..l z zawartością 93 tysięcy mkp. również i kopertę z napisem: „Bydgoszcz, przez Inowrocław o 1-ej godzinie" Wedle oględzin na miejscu i przeprowadzonych dochodzeń, zachodzi samobójstwo.

*** Drogocenny krawat Fajwla Szwarca.** W pociągu łódzkim, odchodzącym z Warszawy o północy, powstał onegdaj szalony popłoch. Wśród jadących rozeszła się pogłoska, że „ograbiają" pasażerów. Wkrótce jednak wyjaśniło się, że to lotny oddział nadkomisarza Wiskowskiego poszukuje dolarów. „Poszukiwaczom" nie wiodło się. Ajenci już odchodzili z próżnemi rękami, gdy nagle jeden zauważył, że pewien czarny żydek ma krawat podejrzanej wypukłości. Istotnie znaleziono w krawacie 245 dolarów. Właściciela p. Fajwla Schwarca, odstawiono do komisarjatu.

— **Poznań** (Źle nagrodzona dobroczynność.) Pewna pani, zamieszkała przy ul. Piotra Wawrzyniaka zlitowała się nad pewną paniusią, która przybyła z Warszawy i udzieliła jej noclegu w swoim domu. Gdy nazajutrz rano przyjezdna się oddaliła gospodyni domu zauważyła po niewczasie ku wielkiemu rozczarowaniu swemu brak rozmaitych, rzeczy które niewdzięczny gość zabrał potajemnie ze sobą. Na łup złożyły się ciemno-granatowy płaszcz z silową podszewką, 2 suknie, rozmaita bielizna z monogramem K. para wysokich bucików damskich, 2 pary jedwabnych pończoch i inne rzeczy łącznej wartości około 300 miljonów. Złodziejka podała się za Marję Gołąbek z Warszawy.

— **Poznań.** (Dobrana para.) Inżynier Włodzimierz Chmielewski z Poznania, ul. Wielka 15 oraz kupiec Leon Baran, ul. Kopernika 6, w maju 1923 wybrali się razem do Bolesławy Antkowiakowej i okazali jej fałszowane pełnomocnictwo na sprzedaż gorzelni. Kupno to na dogodnych warunkach Antkowiakowa przyjęła i zapłatę natychmiast uiściła w gotówce 5 miljonów marek i 9 miljonów w wekslach. Potem Chmielewski sprzeniewierzył złoty zegarek, który doktór Ross, mu polecił sprzedać i wyłudził od Heleny Gładyszowej 892050 mk. w ten sposób, że ofiarował jej na sprzedaż węgiel, którego nie posiadał. II Izba Karna skazała Chmielewskiego na łączną karę przez dwa lata a Barana na 8 miesięcy więzienia.

Ważnych zdarzeń

świadkami jesteśmy obecnie. Ustąpienie rządu, tworzenie nowego rządu, zupełna zmiana położenia politycznego, troska o rozpoczętą akcję uzdrowienia skarbu i inne niezmiernej wagi sprawy zaprzątają teraz umysły nasze. To też niezbędną jest rzeczą czytać gazetę, z której wszystkiego dowiedzieć się się można. Gazeta jest bezsprzecznie **potężnym czynnikiem oświatowym**, przynoszącym codzień nowe wiadomości, zdolnym codzień oświecać i nauczyć, a przytem dostępnym każdemu, bo mimo wielkiej drożyzny, zmuszającej także gazety do podwyższania przedpłaty, jest ona w stosunku do innych rzeczy najtańszą.

Gazeta powinna zatem znajdować się w każdym domu, w każdej rodzinie, czy to w mieście, czy na wsi. Inne narody, jak Francja, Anglja, Ameryka i t.d. **zawdzięczają potęgę swą i znaczenie w wielkiej mierze ogromnie rozszerzanemu czytelnictwu gazet.** I my Polacy, nie powinniśmy pozostać wstecz przed innemi narodami, jeśli chcemy też być narodem potężnym i świeconym.

Rozszerzajmy zatem prasę naszą, niech wśród nas nie znajdzie się nikt, ktoby nie abonował i nie czytał gazety. Czas teraz największy odnowić abonament na miesiąc styczeń. Nie wątpimy, że Czytelnicy nasi nietylko zaabonują sobie gazetę na przyszły miesiąc, ale zachęcą swych sąsiadów, krewnych i znajomych do zapisania naszej gazety. Czas przedgwiazdkowy i święta same są najlepszą do tego sposobnością. A wielu jest jeszcze takich, którzy gazety wcale nie czytają?

Rozmaitości

**** Mąż zasądził na śmierć własną żonę.** Paryż, 8. 12. Dziś skończył się w Mons proces majora Spourmont, który był oskarżony o to, że na własną żonę wydał wyrok śmierci i wyrok ten własnoręcznie wykonał. Sprawa miała się jak następuje: Major Spourmont przez cały czas wojny był w polu, a wróciwszy po zawarciu pokoju do domu, dowiedział się, że podczas jego nieobecności żona oszukiwała go z kochankiem. Major wobec tego zebrał dowody jej winy i urządził nad żoną sąd familijny, który się składał z jego dwóch synów, z których najstarszy liczył dopiero 15 lat. Pod ciężarem dowodów majorowa przyznała się do winy, wobec czego obaj synalkowie uznali matkę winną wiarołomstwa i skazali ją na śmierć. Major zostawił żonie jeszcze godzinę czasu, aby się pojednał z Bogiem, poczem zastrzelił ją w obecności synów. Sąd przysięgłych majora Spourmont uwolnił.

***** Skarby historyczne na dnie morskiem.** Czynione są przygotowania, by wydobyć z jeziora Nemi, położonego w pobliżu Rzymu, okręt cesarza rzymskiego Tyberjusza, składający się z dwóch piętr, a od 19 wieków pogrzebany pod głęboką warstwą piasku na dnie jeziora. Zatopiony przed wiekami okręt ma zawierać nieocenione skarby sztuki, mogące posiadać olbrzymią doniosłość artystyczną i historyczną.

*** Pijak w koronie cesarskiej.** W pierwszorzędnym hotelu w Zurychu w Szwajcarji ukazał się jakiś pijany jegomość z koroną na głowie. Wykazało się, że był to osławiony oszust baron Steiner, zarządca majątku cesarskiego, i że była to prawdziwa korona cesarzy austrjackich. Wywołało to zwłaszcza na Austrjakach przygnębiające wrażenie.

*** Cześć Pieśni.** Z powodu występu Lutni na wieczornicy 27 grudnia uprasza się wszystk. czynnych członków o stawienie się w komplecie na lekcję śpiewu w 2 święto Bożego Narodzenia po południu o godzinie 5-tej.

— **Miłosław.** Walnezebranie Towarzystwa Gimn. „Sokół" odbędzie się w niedzielę 13 stycznia w lokalu posiedzeń. Na zebraniu obecny będzie druh prezes okręgu, wobec czego uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Obwieszczenie!

W naszym rejestrze handlowym B zapisano pod № 7 „B. Bystrzycki, zjednoczone fabryki przeróbki drzewa, spółka akcyjna w Orzechowie". Założenie jej opiera się na statucie z 6 stycznia 1923 r.

Przedmiotem spółki jest eksploatacja terenów leśnych, przeróbka drzewa oraz kupno i sprzedaż drzewa i wyrobów drzewnych. Kapitał akcyjny wynosi 250.000.000 marek, podzielony na 1500 akcji po 100.000 marek i 2000 akcji po 50.000 marek.

Akcje brzmią na okaziciela. Zarząd składa się z jednej lub więcej osób podług uchwały Rady Nadzorczej.

Ogłoszenia następują w „Monitorze Polskim". Założycielami spółki są:

1. Przemysłowiec Bolesław Bystrzycki,
2. Zbigniew Zółtowski,
3. Tadeusz Schmidt,
4. Wacław Twarowski,
5. Dr. Stefan Piechocki.

Założyciele przejęli wszystkie akcje.

Do Rady Nadzorczej należą:

1. Zbigniew Zółtowski z Warszawy,
2. Wacław Turowski z Poznania,
3. Tadeusz Schmidt z Poznania,
4. Dr. Stefan Piechocki z Poznania.

Jedynym członkiem Zarządu jest p. Bolesław Bystrzycki, przemysłowiec z Orzechowa.

Wszelkie dokumenty złożone do zameldowania spółki i potrzebne do uzyskania wpisu znajdują się w sekretarjacie podpisanego Sądu i w godzinach urzędowych mogą być przeglądane.

Wrześnią, dnia 18 grudnia 1923 r.

Sąd Powiatowy.